Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 27 maja 1911 Nr. 119

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. KUPCZYC.

Administracya „NOWIN": ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Z ruchu wyborczego.

Z ruchu wyborczego w Krakowie.

Komitet wyborczy dla okręgu **Kleparz-Piasek**, zawiązał się onegdaj. Przewodniczy komitetowi radca Beringer, zastępcą wybrano p. R. Mensa, sekretarzami radcę dra K. Krzetuskiego i dra Barącza.

Kandydat inż. E. Zieleniewski odbędzie w najbliższych dniach szereg zgromadzeń.

* * *

Żargonowy dzienniczek „Der Tag" w Krakowie grozi, że żydzi na Nowym Świecie, którzy mają w tym okręgu 1800 głosów, postawią żydowskiego kandydata, który może przyjść do ściślejszego wyboru z drem Markiem! Bo, zdaniem żargonowego pisemka, socyalista zdobędzie 1000 głosów, żyd także 1000 głosów, a reszta — 1600 głosów — rozdzieli się między dra Doboszyńskiego a dra Sikorskiego. — Rachunki żargonowca są jednak zgoła mylne.

* * *

Komitet przedwyborczy sądowych oficyantów i pomocników kancelaryjnych podaje do wiadomości, iż urzęduje w Stow. „Gwiazda" przy ulicy św. Jana l. 2 codziennie od godziny 5 do 9 wieczór.

* * *

Rada narodowa odbędzie pełne posiedzenie w sobotę we Lwowie.

Kandydatura Tetmajera.

Z Dobczyc piszą nam:

Wczoraj odbył się tu podczas jarmarku improwizowany wiec, na którym przedstawił się wyborcom p. Włodzimierz Tetmajer z Bronowic, jako kandydat na posła do Rady państwa. Sympatyczna postać mowcy i wygłoszone przez niego poglądy, zjednały mu odrazu bardzo licznych zwolenników. Faktem znamiennym było, że nawet przeciwnicy polityczni nie wystąpili przeciw niemu agresywnie. Ogół czuł doskonale, że stanął przed nim człowiek, który nie sam zapragnął mandatu, lecz został wprost przez lud krakowski zmuszony do kandydowania. W wiecu tym wzięli udział liczni włościanie z okolicy Dobczyc, którzy dowiedziawszy się na jarmarku o przyjeździe p. Tetmajera, pospieszyli, by zobaczyć człowieka, ktory z wiejską dziewczyną żonaty, od lat dwudziestu kilku z tym ludem na roli żyje i pracuje. Wiadomość, że p. Tetmajer od szeregu lat należy do stronnictwa ludowego, wywołała burzę oklasków. Bardzo pięknie przemawiał na tem zgromadzeniu Stanisław Salawa, kowal z Sieprawia. Wczoraj we czwartek urządzili zwolennicy p. Tetmajera zgromadzenia w Świątnikach górnych i w Podstolicach.

Kandydatura dra Tertila.

Z Tarnowa piszą nam:

Z chwilą pojawienia się kandydatury socyalisty dra Bobrowskiego w naszem mieście — wyborcy obu wyznań jeszcze z większym zapałem zabrali się do roboty w kierunku poparcia jedynej miarodajnej kandydatury dra Tertila. W ubiegłą niedzielę (21) odbyły się dwa zgromadzenia dzielnicowe, zwołane przez przewodniczących komitetów wyborczych odnośnych dzielnic. — Pierwsze zgromadzenie odbyło się o godzinie 3-ciej na Grabówce przy udziale przeszło 400 wyborców przeważnie Żydów. Zgromadzeniu przewodniczyli p. Kupferberg i Szatko.

Powitany oklaskami dr Tertil wytłumaczył na wstępie swą nieobecność na poprzedniem zgromadzeniu dzielnicy Grabówka, a następnie odparł z całą stanowczością zarzut „antysemity", jaki chcą mu przylepić socyaliści gwoli wywołania do niego nieufności i nienawiści wyborców-Żydów. Wykazał całą swoją pracę przeszłości na ratuszu i sejmie, że zarzut ten, sfabrykowany na czas wyborów jest przewrotnem oszczerstwem. I jeśli chcecie — kończył kandydat — aby harmonijne pożycie żydów z chrzecijaninami zamącone zostało jadem nienawiści rasowej — jaki socyaliści — „pseudoobrońcy ludu" — chcą sprowadzić na Tarnów — to głosujcie na dra Bobrowskiego. Długo niemilknące oklaski były odpowiedzią zebranych na przemówienie kandydata. Przemawiali dalej prof. Wierzbicki, wykazując krzykactwo i przewrotność socyalistów, p. Weintraub, Tułasiewicz, Kwiatkowski, Smalec i inni.

Drugie takie zebranie dzielnicowe odbyło się na Pogwizdowie pod przewodnictwem p. Kościółka i Lewandowskiego. Zebrało się przeszło 150 wyborców, przeważnie starszych wiekiem robotników. Przemawiali kandydat dr Tertil, Majewski, Kościółek i inni. — Na obu tych zebraniach uchwalono jednomyślnie popierać całą siłą kandydaturę dra Tertila. *aksa.*

Z okręgu bialskiego.

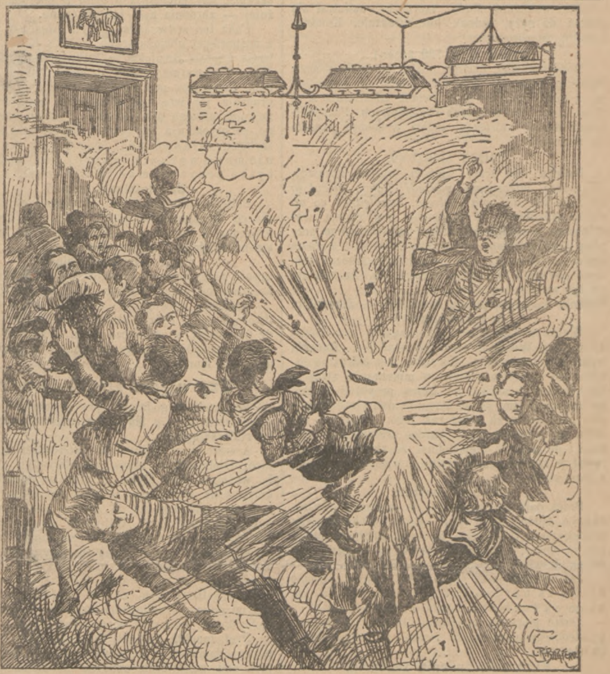
Z **Białej** donoszą, że onegdaj odbyło się posiedzenie 36 delegatów, tworzących centralny komitet wyborczy na okręg wiejski Biała Oświęcim-Kęty-Andrychów. Zgłoszono 7 kandydatur, z których 4 odrazu odrzucono, jako nie mające szans. Po dyskusyi odbyło się głosowanie na kandydatów. P. L. Dobija otrzymał 30 głosów, A. Śmieszek 23 głosy, A. Poniński 19 głosów. Delegaci oświadczyli, że wszyscy trzej kandydaci mogą kandydować, a przy **nieuniknionych powtórnych** wyborach, zrezygnować muszą ci dwaj kandydaci, którzy mniej od trzeciego osiągną głosów.

Wadowice-Skawina-Myślenice-Zator.

Ze **Skawiny** piszą nam:

Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze z powiatu sądowego skawińskiego, przy udziale około 350 delegatów wszystkich gmin. Zgłosiło się czterech kandydatów: b. poseł Średniawski (na większość), dr Banaś z Kalwaryi (fronda ludowa), Swiergota z Wadowic (stronnictwo ludowe), Roman Woyczyński z (Konari Kopani), program agrarny: uprzemysłowienie kraju.

Po mowach poszczególnych kandydatów i dłuższej dyskusyi odbyło się głosowanie. B. p. Sredniawski, jako poseł większości otrzymał większość głosów. Następnie głosowano nad każdym z poszczególnych kandydatów mniejszości. Dr Banaś nie otrzymał żadnego głosu. Swiergota 7 głosów. Roman Woyczyński przeszedł prawie jednogłośnie, którą to kandydaturę wśród hucznych oklasków przyjęto. Stronnictwo ludowe i Prawica narodowa popierały kandydaturę Swiergoty, która nie przedstawia najmniejszych szans. Miasta 37 okręgu nie dadzą sobie narzucić drugiej kandydatury ludowej, bo nie leży to w interesie rozwoju przemysłowego tych miast.



Eksplozya patronu w Górno-Śląskiej szkole. (Patrz artykuł).

Odkrycie sprawcy mordu przy ul. Szlak?

Plotki.

Przez cały dzień wczorajszy szerzyła się po Krakowie senzacyjna **plotka**. Skąd się ona wzięła — niewiadomo. Z ust do ust podawano sobie wieść **o rzekomem aresztowaniu jednego z najbliższych członków rodziny ś. p. Sienickiej**. Nie trzeba chyba dodawać, że **pogłoska** owa jest w zupełności **nieprawdziwa**. Jestto zwyczajna plotka.

Druga plotka pojawiła się we lwowskiej „Gazecie Wieczornej". Mianowicie w telegramie z Krakowa dziennik ten podał, że we środę rano dokonano w mieście naszem nowego morderstwa rabunkowego na osobie 70-letniego Wiktora Brejmakowskiego, właściciela sklepu spożywczego przy ul. Tańskiej. Wypadek ten zdarzył się w Warszawie nie w Krakowie, lecz dyablik drukarski przemienił miejscowości.

Im głębiej w las — tem więcej niepewności.

Władze śledcze gorączkowo pracują nad wykryciem mordercy. Jednakowoż zadanie to niełatwe. Im bardziej się śledztwo rozgałęzia, im szersze obejmuje kręgi, tem więcej nastręcza się trudności w ujęciu mordercy. Przetrząśnięto całą kamienicę przy ul. Szlak pod l. 27, przesłuchano wszystkich mieszkańców, zbadano najdrobniejsze szczegóły, któreby mogły sprawę wyświetlić, posunięto kierunek badań i do sąsiednich domów i lokatorów, a jednak dotychczas **bez dodatniego rezultatu.**

Niezwykła kryjówka.

Jedynie kilkudniowe prace komisyi sądowej w mieszkaniu ś. p. Sienickiej zostały uwieńczone powodzeniem o tyle, że znaleziono cały majątek, jaki zamordowana ukrywała. Prócz bowiem 3 książeczek Kasy Oszczędn. na kwotę 10.000 kor., *komisya wynalazła w sobotę papiery wartościowe,* których wartość nominalna wynosi 8000 kor., **a rzeczywista 14.000 koron.**

Papiery te, owinięte starannie w ceratę,

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

95 (Ciąg dalszy).

Młody człowiek zjawił się wkońcu z powrotem, niosąc na rękach ciężkie, niezgrabne, włochate zwierzę, które umieścił między spodnicami dwóch kobiet.

XIII.

W dwie godziny później zatrzymała się bryczka przed małym domem, zbudowanym z cegły wśród sadu, tuż koło gościńca.

Cztery altanki z żerdzi ocienione powojami, pryszczeńcami tworzyły cztery rogi ogrodu, podzielonego na małe czworoboki na jarzyny, które przecinały wązkie uliczki, wysadzone drzewami owocowemi.

Wysoki żywopłot okalał wszędzie posiadłość, którą pole dzieliło od sąsiedniej fermy. O sto kroków dalej stała kuźnia. Inne zabudowania, najbliższe, znajdowały się w odległości jednego kilometra.

Naokoło rozciągał się widok na równinę Caux, zasianą całą fermami, otoczonemi podwójnemi rzędami drzew.

Janina, jak tylko przybyła, chciała odpocząć, ale Rozalia jej nie pozwoliła, z obawy, żeby się nie oddawała smutnym myślom.

Stolarz, sprowadzony do pomocy z Goderville, czekał, zabrano się więc zaraz do rozmieszczania dostawionych już mebli, oczekując ostatniego wozu, który miał nadciągnąć niebawem.

Była to robota niemała, wymagająca długich namysłów i rozumowań.

Oczekiwany wóz ukazał się nareszcie przed bramą i trzeba go było wypakować w deszcz.

Kiedy zapadł wieczór, dom był w zupełnym nieładzie, pełen rzeczy poskładanych dorywczo; i Janina, znużona, zasnęła, skoro tylko znalazła się w łóżku.

Następnych dni nie miała czasu smucić się, tak bardzo była obarczona pracą. Znajdowała nawet pewną przyjemność w upiększaniu swego nowego mieszkania, prześladowana myślą, że syn do niej wróci. Obiciami z jej dawnego pokoju pokryto ściany jadalni, która zarazem była salonem; a ze szczególną starannością urządziła na pierwszem piętrze dwa pokoje, które w myśli nazywała „apartamentem Pawełka".

Sama zajęła drugie piętro, Rozalia zaś zamieszkała nad nią na poddaszu.

Domek, urządzony starannie, sprawiał bardzo miłe wrażenie; i Janinie podobało się w nim z początku, pomimo, że brakowało jej czegoś, z czego nie zdawała sobie dokładnie sprawy.

Pewnego dnia dependent notaryusza z Fecamp przyniósł jej trzy tysiące sześćset franków, uzyskane ze sprzedaży rzeczy, pozostawionych w Peuples i oszacowanych przez znawców. Odbierając te pieniądze, doznawała przyjemnego dreszczu, a skoro tylko dependent odjechał, włożyła z pośpiechem kapelusz na głowę, chcąc jak najprędzej dostać się do Goderville, ażeby stamtąd przesłać Pawłowi tę niespodziewaną sumę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

znaleziono w nyży, przylegającej do pokoju ś. p. Sienickiej, a która znajduje się w przedłużeniu jego, naprzeciw drzwi wchodowych. Do tej to nyży, zupełnie oddzielonej od mieszkania, prowadziły

tajemnicze drzwi.

Sposób otwarcia ich znała tylko pani Sienicka. Od strony wewnętrznej przez całą szerokość drzwi biegnie sztaba żelazna, umocowana jednym końcem ruchomo u bocznej futryny, drugim zaś końcem wspierająca się na haku, umieszczonym w futrynie przeciwnej. Na końcu sztaby znajdował się sznurek, który należało podciągnąć. Był on tak skrupulatnie schowany, iż trudno go było dostrzedz.

Komisya odkryła wkońcu ów tajemniczy schowek. W głębi nyży stało kilka koszów i paka z węglami. Okazało się, że **paka jest przytwierdzona śrubami do podłogi.** Po odkręceniu śrub i odsunięciu paki, ujrzano

pod dnem jej plik papierów wartościowych.

Wśród nich znajdowały się listy zastawne Banku kraj., losy tureckie, kilka akcyj rosyj. kolei Północnej, losy Czerwonego Krzyża i inne.

Jak wskazują ślady, **morderca usiłował się dostać do nyży, jednak bezskutecznie.** Komisya ustaliła, że zbrodniarz

zabrał tylko 100 koron!

Morderca więc działał nie z pobudek zemsty osobistej, jakby o tem świadczyła pozostawiona przez niego kartka na drzwiach mieszkania ś. p. Sienickiej, lecz **w celach rabunkowych.** Przypuszczenie nasze, któreśmy podali w sobotę, okazało się trafne.

Dalsze śledztwo.

Policya nie traci nadziei ujęcia sprawcy. *W sobotę wieczorem zaszedł nowy zwrot w sprawie zbrodni na Szlaku, względnie co do osoby mordercy.* W niedzielę, nad ranem, **aresztowano pewnego człowieka, zamieszkałego przy ulicy Stachowskiego.** Nazwiske jego jest narazie osłonięte tajemnicą Jestto robotnik, przeciw któremu **zwracają się silne podejrzenia, że właśnie on był wykonawcą mordu.**

Badania daktyloskopiczne zawiodły! — Zbrodniarz w rękawiczkach?

Wynik badań daktyloskopicznych, przeprowadzonych w Wiedniu, jest już wiadomy. **Badania wypadły niepomyślnie.** Morderca tak ostrożnie dotykał się sprzętów i drzwi w mieszkaniu swej ofiary, a nawet szyby, na którą przykleił kartkę, że nie udało się przez badania daktyloskopiczne otrzymać wiernych zdjęć rąk jego. Stąd też nasuwa się przypuszczenie, bardzo zresztą fantastyczne i do prawdy niepodobne, że **zbrodniarz operował w rękawiczkach.** Byłby to szczyt ostrożności z jego strony!

Kto pisał kartkę?

Przez całą noc z soboty na niedzielę rzeczoznawca sądowy pism prof. Ippoldt badał szereg próbek pism tych osób, na które padło podejrzenie, iż mogły, a względnie pisały kartkę, znalezioną na drzwiach mieszkania śp. Sienickiej.

Jak słychać, prof. Ippoldt uznał jedno pismo za bardzo zbliżone do pisma, jakiem nakreślona była owa kartka.

Jestto pierwsza przyjazna dla policyi i sędziego śledczego okoliczność i choć w części ułatwi im śledztwo.

Kuzarowa zmienia zeznania.

Stróżka **Kuzarowa**, która dotychczas wytrwale upierała się przy swoich pierwotnych zeznaniach, **obecnie poczęła je zmieniać.** W jakim kierunku — jestto tajemnicą śledztwa.

Mąż jej, wobec wykrycia nowych szczegółów badań policyjnych, **pozostaje nadal w areszcie, uwolnienie jednak jego nie ulega żadnej wątpliwości** i jest kwestyą kilku dni.

Ostatnia rozmowa ś. p. Sienickiej z córką Kuzarowej na kilka minut przed mordem.

Dowiadujemy się o nowym, nieznanym dotychczas fakcie.

Ś. p. Sienicka, wróciwszy we wtorek wieczorem z miasta, tuż przed drzwiami swego mieszkania spotkała się z 13 letnią córką Kuzarów, Michaliną

— Tu się ktoś niedawno pytał o panią — powiedziała dziewczyna do ś. p. Sienickiej.

— Kto?

— Jakaś starsza pani — brzmiała odpowiedź.

(Istotnie, w krytyczny wieczór jakaś starsza pani dopytywała się o ś. p. Sienicką. Pani ta zresztą sama zgłosiła się do policyi, donosząc jej o tym szczególe).

Była wówczas godzina dziewiąta. Michalina Kuzarówna, wysłana przez matkę, wybiegła na ulicę, aby zapytać któregoś z przechodni o godzinę. **Ś. p. Sienicka zaś weszła do mieszkania. Gdy Michalina wróciła w pół godziny później — zbrodnia była już dokonana.**

Fakt ten stwierdziła policya. Jest on jednym z najbardziej obciążających stróżkę. Córka rozmawiała z panią Sienicką na kilka minut przed mordem. Ta ostatnia weszła do mieszkania i — zginęła. Kuzarowa, pomimo cienkiej ściany, która odgradzała jej izbę od mieszkania zamordowanej, rzekomo niczego nie słyszała. Pomimo wszystkiego, co przemawia na korzyść tłomaczenia się Kuzarowej, władze policyjne nie mogły i nie mogą narazie inaczej postąpić, jak tylko przytrzymać ją w areszcie.

Na właściwym tropie?

Policya twierdzi, że jej pierwotne przypuszczenia co do sprawców mordu były, jak się teraz przekonywa, zupełnie uzasadnione i że **znajduje się na właściwym tropie zbrodniarzy.**

Przez cały dzień ubiegły

trwały przesłuchania aresztowanych Zdaje się, że aresztowano jeszcze jednego młodego człowieka.

Należy z największem uznaniem podnieść gorliwość, z jaką sędzia śledczy dr Neusser i prok. dr Olszewski, a zwłaszcza kom. Krupiński i insp. Karcz prowadzą żmudne badania w sprawie tajemniczego mordu.

Czy ujęcie zbrodniarza?

We środę, o godzinie piątej popołudniu, w pracowni stolarskiej p. **Müllera aresztowano czeladnika stolarskiego U.**

Aresztowanie poprzedziły okoliczności następujące: Czeladnik U. uczęszczał nierzadko do pana I., woźnego przy głównym urzędzie podatkowym, który wraz z bratem, również mającym posadę rządową, mieszkał na II. piętrze realności przy ulicy Szlak pod l. 27. Odbywały się tam zabawy, a wśród nich uczestniczył ów czeladnik. Po dokonanej zbrodni, policya wszczęła energiczne dochodzenia wśród sąsiadów ś. p. Sienickiej, wychodząc z założenia, że morderstwa dokonał ktoś z domowników, albo z tych, co ich odwiedzali. Między innymi, policya przesłuchała także owego czeladnika stolarskiego, wziąwszy odeń próbę pisma.

Prof. **Ippoldt**, któremu je przedłożono, po całonocnem badaniu z środy na czwartek, **orzekł, iż jest ono niezmiernie podobne do pisma na znanej kartce:** „*Wyjechałam*“. Jedynie jedna litera budziła pewne wątpliwości. Zresztą, niesłychane podobieństwo tegosamego charakteru pisma na kartce i na próbce aresztowanego wprost uderza.

Sprawa o tyle jeszcze była zawiła, że pismo, którem skreślono drugą, wewnętrzną kartkę: „*Zabiłam ze złości osobistej*“, nie wykazywało żadnego podobieństwa do pisma wzmiankowanego U. Zdawało się, że znów o ten szczegół rozbije się sprawa wykrycia autora owych kartek. — Wątpliwość tę jednak łatwo rozprószono. Mianowicie kazano aresztowanemu skreślić tesame słowa **w pozycyi stojącej.** Skutek był nadspodziewany.

Okazało się i tu zupełne podobieństwo pisma U. z pismem na kartce, umieszczonej wewnątrz mieszkania ś. p. Sienickiej.

Wreszcie i zdjęcia odcisków ręki, dokonane podczas badań daktyloskopicznych, acz niebardzo udałe, przecież zgadzają się z formami i kręgami u ręki aresztowanego U.

Jest on właśnie tym, którego miano widzieć w krytyczny wieczór, kręcącego się koło mieszkania ś. p. Sienickiej.

W nocy ze środy na czwartek przeprowadzono w mieszkaniu jego ścisłą rewizyę. Rezultat jej pozostaje narazie jeszcze tajemnicą władz śledczych.

Aresztowano również przyjaciela U.

Rewizye.

Przez cały dzień wczorajszy przedsięwzięto szereg rewizyj. Dziś, od godziny 11-tej kom. Krupiński i insp. B. Karcz przeprowadzają je dalej. Do godziny 2-ej popołudniu jeszcze nie wrócili z miasta do biur policyjnych.

Jak słychać, aresztowany **U. wypiera się zarzucanego sobie czynu, wikła się jednak w zeznaniach.**

Z sali sądowej.

O zamordowanie artystki śp. Antoniny Ogińskiej.

Przesłuchanie męża.

W dalszym ciągu rozprawy dokończono przesłuchania K. Lewickiego, przyczem zastępcy strony prywatnej zażądali wyjaśnień, dlaczego Lewicki raz w rozmowie porównał Ogińską z hrabiną *Tarnowską*, skoro ś. p. Ogińska ani pieniędzy od niego nie brała ani innych nie miała kochanków. „Nie trzeba więcej cienia rzucać na mogiłę zmarłej, niż fakty czynią“, mówił adw. dr Grek.

Obrońca prof. dr Makarewicz wystąpił ostro przeciw prasie lwowskiej, zarzucając jej tendencyjność na niekorzyść oskarżonego.

Wreszcie nastąpiło przesłuchanie męża zmarłej, p. Szenderowiczowa, jednego z współwłaścicieli „Wieku Nowego“. Zeznania jego zajęły cały dzień rozprawy. Opowiadał on obszernie, że żonie zupełnie ufał, a ona zapewniała go, że stosunek jej z Lewickim był tylko platoniczny i nieraz o Lewickim bardzo źle się wyrażała. Wreszcie po nieudałym zamachu samobójczym żony, gdy otwarły mu się oczy, umieścił ją w sanatoryum, potem w klasztorze — a ona obiecała mu, że z Lewickim widywać się nie będzie. Propozycyę późniejszą Lewickiego, aby rozszedł się z żoną, odrzucił — i myślał, że Lewicki wreszcie zaniecha wciskania się do ich domu.

Świadek opowiada dalej, że pobrali się z miłości. Żona była bardzo uboga, gdyż pobierała w teatrze zaledwie 100 kor. miesięcznie. On pobierał 250 kor. stałej gaży. Wkrótce jednak, bo w rok później jego sytuacya finansowa poprawiła się znacznie. Świadek zresztą zawsze pokrywał sam w całości wszystkie potrzeby domu, nie pytając się nawet żony o jej gażę, później znacznie wyższą. którą pozostawiał jej do dowolnego rozporządzenia. Żona zresztą była oszczędna.

Śp. Ogińska była osobą nerwową, na którą cudza wola silnie oddziaływała. W ostatnich czasach była bardzo zdenerwowana wskutek — jak przyznała mężowi — ciągłej obawy skandalu Mąż zawsze odnosił się do niej łagodnie, czując, że to na nią oddziaływa. Nigdy wobec niej nie był gwałtowny.

Prokurator: Śp. Ogińska wyrażała się o Lewickim „łotr, człowiek bez charakteru, mój zły duch“. Czy panu wiadomo, dlaczego tak osądzała Lewickiego, a specyalnie dlaczego nazywała go swym „złym duchem“.

Świadek: Przemawiał za tem szereg faktów, już tu podniesionych. To określenie „zły duch“ sama mi tłomaczyła, że wciąż za nią chodził, „wyrastał jak z pod ziemi“, gdzie tylko się obróciła.

Przebaczenie po śmierci...

Prokurator: Proszę pana, jeszcze muszę panu zadać jedno pytanie: Pan włożył żonie list do trumny?

Wśród głuchego milczenia odpowiada świadek z wysiłkiem, aż łamie mu się głos: ...tak...

— A może pan powiedzieć, co zawierał ten list?

— To nie był list, to była fotografia, na której nakreśliłem kilka słów i włożyłem do koperty... To była potrzeba mej duszy...

— Chodzi mi o treść, tak w zarysach, o co chodziło?

— ...Nic ...kilka słów pożegnania i... przebaczenia...

Obrona po szeregu pytań stawia wniosek na odczytanie pewnych ustępów z 15 listów z owej paczki, którą Lewicki miał „w pewnem miejscu schowane na wypadek śmierci“.

Sąd zgodził się na to; podczas odczytywania tych listów miłosnych pozwolono p. Szend. wyjść z sali.

Pna Stefania Harasymowiczowa.

Zkolei przesłuchano przyjaciółkę zmarłej pnę St. H. Opowiedziała ona przebieg znajomości śp. Ogińskiej z Lewickim i stwierdziła, że już w r. 1908 Ogińska chciała z Lewickim zerwać.

Kronika sportowa.

„Lauda“ — „Cravovia Rezerwa“.

Wczorajsze spotkanie „Laudy“ z „Cracovią Rezerwą“ było nadspodziewanie zajmujące. „Lauda“, której nazwisko pierwszy raz znalazło się wśród klubów krakowskich, jest dawną „Wisłą Rezerwą“. Drużyna ta z kapitanem Weyssenhofem odłączyła się od klubu macierzystego, chcąc uzyskać samodzielność i niezależność sportową. Zwycięstwo „Laudy“ 6 : 2 (2 : 2) jest niewątpliwe i usprawiedliwione. Drużyna ta w rzędzie swoich wygranych ma n. p. dwukrotne zwycięstwo z Ostrawskym Teamem 5 : 1, podczas gdy jej drużyna macierzysta zwyciężyła 1 : 0. Matce-treningi z pierwszą drużyną przynosiły dzisiejszym czarno-niebieskim prócz niewielkich porażek także i nierozegrane. Niektórzy gracze obu wczoraj potykających się klubów grali w pierwszych drużynach. Również przydawało wagi wczorajszemu matchowi to, że wykazywał on korzystną przyszłość sportu footballowego w Krakowie. Przekonaliśmy się, że kiedyś, gdy dzisiejsi gracze zejdą już z widowni, brak następców nie da się odczuć.

Gra do pauzy nierozstrzygnięta dawała poznać, że „Lauda“ ma wyższość nad przeciwnikiem w większej jednolitości zespołu, natomiast „Cracovia R.“ posiada kilku wybitniejszych graczy, całość zaś nie jest tak organicznie ze sobą związana jak u „Laudy“. Jakkolwiek tu i tu są gracze lepsi i gorsi, to dyssonanse bardziej raziły u biało-czerwonych, tak samo jak i korzystniej wybijały się poszczególne zalety. Obustronnie zaś spotykało się dobre kombinacye, po szczególne rzuty i strzały wcale niepośledenie, co wszystko razem przyjemnie zadziwiało publiczność. Druga połowa przynosi w pierwszej części znaczną przewagę „Laudy“, zadokumentowaną czterema punktami, następnie przechodzą i biało-czerwoni do ataków, jednakowoż bez żadnych rezultatów, przyznać jednakże trzeba, że niedopisywało im szczęście.

Odpowiedzi:

Panu St. G. O grze „Wisły Rez.“ z „Nachodem“ mówiliśmy już dawno. Zapewne w błąd wprowadziło pana zdanie nasze, że „Wisła“ wyszła z formy po matchach z „Nachodem“, „Slavią bern.“ i „Slavojem. Co do „Nachodu“, odnosiło się to do graczy z rezerwy, którzy w pierwszym dniu grali z „Aberdeenem“.

P. I. L. Na list w takiej formie nie odpisalibyśmy wcale, gdyby nie to, że nie chcemy odbierać panu sposobności nauczenia się czegoś. Mianowicie, jeżeli chce się komuś wykazywać błędy, powinno się samemu ich unikać. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o ortografię „Drógi“ pisze się zawsze przez u Może pan zgłosić się w każdej chwili w redakcyi i napisać correctum z dyktatu. Domyślamy się profesorów. *Elbor.*

Z kraju.

Mróz w maju. Z Limanowskiego donoszą: Po dniach ślicznej pogody, upalnem cieple, mamy tu rzecz nadzwyczajną o tej porze, bo śnieg i mróz; temperatura na wysokości 900 metr. ponad poziom, wynosi — 6 stopni Reumura. Dziwnym kontrastem olśniewa oko srebrzysty śnieg przy młodej i bujnej zieleni drzew, a kiedy szare strzępy chmur odsłonią góry, w chwilowym blasku słońca odcinają się ostro szczyty, pokryte grubą warstwą śniegu, a nawet widzi się drzewa omrożone i białe od szronu. Biedna ludność ponosi jeszcze jedną klęskę, gdyż kapusty i wogóle jarzyny wymarzły, zawiązki owoców poopadały z drzew.

Pożar fabryki. W Sądowej Wiszni spłonęła doszczętnie wielka fabryka cykoryi, zbudowana w szezłym roku kosztem 500 000 kor.

Mimowolny zabójca.

Z Bochni piszą nam: W niedzielę 21 bm. zaszedł tragiczny wypadek w domu gospodarza Ferdynanda Drzazgi w Kurowie. Jan Szewczyk, siostrzeniec Drzazgi, przybywszy w odwiedziny, wziął stojącą w kącie izby dubeltówkę, a nie badając wcale czy jest nabitą, wymierzył w głowę stojącej w izbie Magdaleny Tota, służącej, mówiąc: „Gdyby była nabita, tobym cię teraz zastrzelił“. W tej chwili pociągnął za cyngiel, strzał padł, a Magdalena otrzymawszy śmiertelny strzał w głowę, padła bez życia. Jedynym świadkiem tej tragicznej sceny był syn gospodarza, który również nie wiedział, że strzelba zawiera nabój. Jak dochodzenia wykazały, gospodarz Drzazga używał strzelby do strzelania wron; on też zawinił w pierwszej linii, że strzelbę nabitą pozostawił w miejscu dostępnem.

Taniec miłości i śmierci.

Kronika ubiegłych dwu dni notuje kilka wstrząsających tragedyj miłosnych, które wydarzyły się w kraju:

Krwawy dramat miłosny we Lwowie. Onegdaj wieczorem w domu przy ul. Gołębiej 16 we Lwowie w mieszkaniu niejakiej Kozłowskiej, żony urzędnika prywatnego, znaleziono zastrzelonego urzędnika Banku krajowego, Romana Wiesiołowskiego, z raną na lewej skroni. Kozłowska była ranną w lewą dłoń i w lewy bok. Kozłowska zeznała, że Wiesiołowski przyszedł onegdaj do jej mieszkania i strzelił do niej, a potem odebrał sobie życie. Wiesiołowski był zaręczony i wkrótce miał stanąć przed ołtarzem,

Morderstwo i samobójstwo. Onegdaj o godz. 7 rano, we wsi Przekopana pod Przemyślem, żołnierz 20 p. p. Abraham Herzel dwukrotnym wystrzałem z karabinu w głowę i prawą pierś zabił 20 letnią Helenę Iglównę, a następnie, strzelając do siebie trzykrotnie, ranił się ciężko. — Iglówna zmarła natychmiast, Herzel ze strzaskaną szczęką, przewieziony do szpitala garnizonowego, zmarł w kilka godzin po przewiezieniu. Przyczyną zamachu była nieodwzajemniona miłość Herzla do Iglównej, oraz zamiar tej ostatniej wyjścia w najbliższym czasie za mąż za innego.

Z Myślenic.

(Pogrzeb ks. Dobrzańskiego, proboszcza. — Niebezpieczne kapelusze naszych pań. — Poufne zebranie przedwyborcze).

Jeszcze w świeżej pamięci tkwi chwila, gdy na wieczny spoczynek odprowadziliśmy zwłoki ks. Majchrowicza, a znów w dniu 21 maja dzwony jękiem żałosnym doniosły o śmierci ks. Antoniego Dobrzańskiego, proboszcza tego kościoła, który z górą lat 30 sprawował urząd w tej parafii. Ks. Dobrzański liczył lat 63, w tem 38 lat kapłaństwa, to też na pogrzeb, który odbył się w dniu 23 maja, przybył kilkutysięczny lud z okolicznych wiosek, zjechało się również 27 księży z odległych okolic. W dniu 22 maja o godzinie 5 popołudniu zwłoki w otoczeniu kleru wyniesiono z domu parafialnego na dziedziniec kościelny, gdzie ks. Fonferko, inspektor szkolny, imieniem zmarłego proboszcza pożegnał na zawsze ten budynek, w którym tenże tyle lat przepędził, oraz parafian

(tu płacz i jęk ludu był tak wielkim, że dalszej mowy słyszeć się nie dało), poczem zwłoki wniesiono do kościoła, gdzie ks. Fiedor, dziekan, wraz z ludem odśpiewał Różaniec. — Dnia 23 maja od samego rana odprawiały się msze żałobne, a o godz. 10 wyszła suma, którą w asystencyi księży odprawił ks. Frelek, dziekan lanckoroński. Kazanie wraz z życiorysem nieboszczyka proboszcza, wypowiedział wśród niemilknącego płaczu ks. Żeliwski, proboszcz z Trzebini. — Podczas sumy śpiewał chór (dwunastki „sokolej“ pod batutą p. Szczurowskiego), poczem członkowie Rady miejskiej wynieśli zwłoki z kościoła i ruszył kondukt żałobny, na którego czele postępowały: szkoły miejskie i gimnazyum, szkoły: z Dolnej Wsi, Górnej Wsi, dalej Zakład ubogich, muzyka miejscowa, straże ochotnicze ogniowe z Myślenic, Dolnej Wsi, Górnej Wsi, Jawornika, Polanki i Chełmu, Czytelnia młodzieży rzemieślniczej z wieńcem, weterani wojskowi, Cechy z chorągwiami, Rada miejska w komplecie z burmistrzem drem Klakurką i wiceburmistrzem Swięchem, od której niesiono wspaniały wieniec, dalej postępował długi szpaler stworzony z księży z eksportującym w asyście ks. A. Płaziakiem, prałatem z Myślenic, obok którego postępowali dziekani: ks. Fiedor z Dreginí i ks. Frelek z Lanckorony.

Za trumną kroczyła rodzina i kilkutysięczny lud, oraz cała inteligencya tak miejscowa jakoteż i przybyła na pogrzeb, między którą zauważyliśmy pp.: Trzaskowskiego, starostę, Zacharyasza, nadradcę sądowego z Bochni, wicemarszałka Rady pow. posła Średniawskiego, Brzezińskiego Jana, właśc. dóbr, Sobolewskiego, pułkownika ułanów, delegata kolatora ks. Lubomirskiego p. Jelonka, Matuzińskiego, radcę sądowego i w. i. Równocześnie na zarządzenie przełożonego gminy izraelickiej p. Perlrotha odbyło się w synagodze uroczyste nabożeństwo za duszę śp. proboszcza, poczem bardzo licznie zebrani wraz z rabinem izraelici przyłączyli się na koniec pochodu i odprowadzili zwłoki na cmentarz. Na cmentarzu po odprawionych ostatnich modłach, pożegnał zwłoki imieniem duchowieństwa, parafian i ludu rzewną mową ks. Wojewodzic, jedyny pozostały obecnie wikary osieroconej parafii, poczem nad otwartą mogiłą imieniem Rady miejskiej żegnał śp. ks. Dobrzańskiego, jako długoletniego radcę miejskiego, dr Klakurka, burmistrz miasta. Podczas pochodu pogrzebowego sklepy tak katolickie, jakoteż izraelitów były pozamykane, a lampy żarowe owinięte kirem świeciły się od rana, na ratuszu miejskim powiewała żałobna chorągiew. (Przy tej sposobności zwracamy uwagę magistratowi, aby raczył sprawić poważną chorągiew żałobną, gdyż obecna ma wygląd raczej chorągiewki a nie oznaki poważnej żałoby).

Nie obeszło się też bez wypadku podczas pogrzebu, który może pociągnąć za sobą przykre skutki. Jedna z pań w olbrzymim kapeluszu długą szpilką sterczącą z kapelusza zraniła jednego z obecnych proboszczów w twarz tak dotkliwie, że ranę musiano oczyszczać i zachodziła obawa zakażenia krwi! Możeby powołane czynniki zakazały i to pod surową karą noszenia szpilek bez ochraniaczy naszym paniom, albowiem nie można pozwolić na to, aby panie te igrały z życiem ludzkiem.

W niedzielę dnia 28 maja odbędzie się o godz. 5 popołudniu w sali Rady powiatowej, celem porozumienia się w sprawie wyboru posła do Rady państwa z okręgu Myślenice, Skawina, Zator, Kalwarya i Wadowice poufne zebranie, na które to zaprasza komitet obywatelski. Wstęp na salę tylko za okazaniem zaproszenia.

Eksplozya patronu w Górno-śląskiej szkole.

(Patrz ilustracyę).

Smutny wypadek wydarzył się w szkole ludowej w Orzegowie na Górnym Śląsku. Dziesięcioletni chłopiec, syn górnika, przyniósł do szkoły patron dynamitowy, którym się koledzy jego poczęli bawić. Naraz patron eksplodował. Ośmiu chłopców zostało poranionych, z tego trzech ciężko.

Naokoło sceny i estrady.

Występy Kamińskiego. „Sąsiadka“ Jarossyńskiego jest sztuką bardzo marną, ale utrzymuje się na scenie dzięki znakomitej figurze Eustachego, cynicznego cygana-filozofa, pieczeniarza i wydrwigrosza — w interpretacyi Kamińskiego. Świetny artysta stworzył znowu postać oryginalnie pojętą i nawskroś żywą. — Również znana z dawniejszych czasów kreacya Kamińskiego jako rejenta w „Panu Damazym“ imponowała zapełniającej szczelnie teatr publiczności świetną charakterystyką. Kunszt pomysłowego plastycznego kształtowania scenicznych postaci u Kamińskiego tem większy budzi zachwyt, im liczniejszy szereg jego kreacyj przesuwa się przez scenę. *Zs.*

Opera i operetka lwowska rozpoczyna przedstawienia w teatrze krakowskim już z dniem 3 czerwca. W repertoarze pierwszych dni jest „Halka“, „Piękna Helena“ (z panią Miłowską), „Hrabia Luksemburg“, „Opowieści Hofmanna“ etc. W drugiej połowie czerwca ujrzymy „Quo vadis“.

Jubileusz Chóru akademickiego.

Jutro w sobotę Chór akademicki święci dwudziestopięciolecie swego istnienia. Będzie to święto pieśni polskiej, święto kultury muzycznej w naszym kraju, w której rozwoju Chór akademicki brał chlubny udział.

Zjazd dawnych członk. Chóru akad. na jubileusz tego Towarzystwa zapowiada się niebywale licznie. Spodziewany jest udział w koncercie przeszło 200 śpiewaków. W gronie tem znajdują się przytem najlepsi śpiewacy-amatorowie z całego niemal kraju i kilku artystów, którzy po ukończeniu Uniwersytetu poświęcili się karyerze scenicznej, zdobywając sobie wybitne imię na polskich i zagranicznych scenach operowych.

Program obchodu obejmuje: po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Anny (o godz. 10) i zdjęciu wspólnej fotografii (o godz. 11), „Akademię“ w Uniwersytecie (o godz. 12), Koncert jubileuszowy w sali Starego Teatru (o godz. 8) i zebranie koleżeńskie.

Koncert jubileuszowy odbędzie się ze współudziałem p. Karoliny Pietraszewskiej, artystki op. warsz., byłych i obecnych członków Chóru akademickiego pod kierown. p. Barabasza i Bol. Wallek-Walewskiego — oraz orkiestry 100 p. p., pod przew. kapelmistrza p. I. Sittera.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: »Mój przyjaciel Tadzio«.
Sobota: »Bogaty wujaszek«.
Niedziela wiecz.: »Bogaty wujaszek«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Piątek: »Krowoderskie zuchy«.
Sobota: »Nasi górale«.

Co słychać w mieście?

Ze sfer sądowych. Prezydentem sądu krajowego w Krakowie, w miejsce ś. p. Łukaszewskiego, zostanie, jak słychać, radca dworu i prezydent sądu obwodowego w Rzeszowie p. Wilhelm Seidl, zaś prezydentem sądu karnego (w miejsce przeniesionego w stan spoczynku na własne żądanie p. Pogorzelskiego) prezydent sądu obwodowego i radca dworu Antoni de Stawy Stawarski z Wadowic. Wymieniają również jako kandydata b. posła i radcę dra Bujaka.

Sprzedaż drukarni. Znana drukarnia do firmą W. Kornecki i K. Wojnar, sprzedaną została onegdaj w drodze licytacyi. Nabył ją inż. Nathanson, wiceprezes T. S. L. w Krakowie.

Z Uniwersytetu Jagiell. P. Antoni Karol Horak z Krakowa, otrzymał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Rada nadzorcza Tow. Wzaj. ubezpieczeń rozpoczęła w sobotę w południe swoje obrady pod przew. prezesa p. Józefa Męcińskiego.

Odczytano rezygnacyę dyrektora Ignacego Głażewskiego. P. Głażewski podziękował za słowa uznania, jakie wyrażono mu na posiedzeniu, oświadczył wszakże, że rezygnacyi z powodu podeszłego wieku cofnąć nie może. Wobec tego Rada nadzorcza przyjęła rezygnacyę p. Głażewskiego, a wyboru dyrektora w jego miejsce dokona na jednem z najbliższych posiedzeń.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego i przyjęto na podstawie referatu p. Mieczysława Urbańskiego sprawozdanie komisyi rachunkowej o działach ogniowym i gradowym, a na podstawie referatu p. Mieczysława Sędzimira o Tow. Wzajemnego kredytu.

Drugie posiedzenie odbyło się popołudniu.

Wpisy na I. kurs c. k. seminaryum nauczycielskiego żeńskiego odbędą się dnia 29 i 30 czerwca od godz. 9—1. Uczenice, chcące się zapisać, mają zgłosić się w towarzystwie rodziców lub opiekunów i mają przynieść z sobą: a) metrykę urodzenia na dowód ukończonego 15 roku życia; b) świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza urzędowego na przepisanym formularzu; c) ostatnie świadectwo szkolne przynajmniej z ukończoną III. klasą wydziałową; d) świadectwo moralności w razie przerwy między uczęszczaniem do szkoły a zapisem.

Egzamin wstępny rozpocznie się częścią piśmienną dnia 30 czerwca popołudniu, a 1 lipca częścią ustną. Do ustnego egzaminu mają przynieść uczenice próby swoich robót ręcznych i rysunków. Po ukończeniu egzaminu ustnego nastąpi ogłoszenie przyjęcia.

Związek ekonomiczny Urzędników zawiadamia, że zapowiedziane na 27 b. m. zwyczajne walne zgromadzenie z powodu nieprzewidzianych przeszkód zostało odłożone i odbędzie się 3 czerwca w Klubie pocztowym.

Z wystawy „Niezależnych“. Wśród licznej frekwencyi osób, jakie dnia wczorajszego zwiedziły wystawę „Niezależnych“, przypadł czterechsetny bilet p. drowi B. Zah., który temsamem stał się posiadaczem przeznaczonego na ten bilet obrazu art. mal. St. Podgórskiego, p. t. „Fala“.

Odczyt p. dr Golińskiego p. t. „Urządzenie Błoń w obrębie Wielkiego Krakowa“, przełożony został z piątku 26 b. m. na wtorek 30 b. m. Odczyt odbędzie się w lokalu Tow. Techn. o 7 w. — Goście mile widziani.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w szkole zawodowej uzupełniającej cechu rzeźników i masarzy odbędzie się dnia 28 maja o godz. 10 rano w budynku szkolnym przy placu Biskupim.

Tow. Wielkopolan w Krakowie, urządza w niedzielę 28 maja wycieczkę do Niepołomic parowcem, bez względu na pogodę, celem sypania kopca grunwaldzkiego.

Wycieczka uczniów Akademii handlowej. Jak corocznie, tak i w bieżącym roku odbywają uczniowie IV kursu naszej Akademii handlowej dłuższą wycieczkę naukową; obecnie dzięki poparciu finansowemu Wydziału krajowego i miejskiej Kasy oszczędności, zorganizowała dyrekcya wycieczkę do Bośni, Hercegowiny i Dalmacyi. Wycieczkowcy zwiedzą w przeciągu 3 tygodni miasta: Zenicę, Sarajewo, Mostar, Raguzę i Tryest. Przewodnikiem wycieczki jest prof. Kazimierz Sosnowski (bierze w niej także udział sekretarz tutejszej Izby handlowej dr. B. Josefert).

Walne zebranie krakowskiego Koła pań T. S. L. odbyło się onegdaj przy licznym udziale członków. Po udzieleniu Zarządowi absolutoryum, dokonane wybory dały następujący wynik: Do Zarządu weszły panie: M. Siedlecka, St. Pożniakowa, M. Petelenzowa, L. Owczarkiewiczówna, F. Perosiowa, F. Tondosowa, M. T. Błotnicka, S. Piechnikowa, Z. Pawłowska, Ł. Habichtówna, H. Gebhardowa, M. Wolińska, M. Zapałanka, Z. Gustawska, K. Droplowska, E. Śmiechowska, J. Żmigrodzka, W. Steczkowska, M. Piechocka, M. Majewiczówna, M. Pożniakowa, P. Spławińska. Do komisyi kontrolującej: J. Buszczyńska, Z. Krzyżanowska, J. Strokowa, M. Świderska, J. Zieleniewska.

Statkiem do Niepołomic. Krakowski Związek pomocy dla więźniów politycznych urządza dnia 28 bm. w niedzielę wycieczkę statkiem do Niepołomic. Odjazd o godz. 7 rano. Punkt zborny na Groblach. Obficie zaopatrzony bufet w zarządzie komitetu. Muzyka, tańce, poczta. Cena biletu 3 korony, akademicki 1·50 hal. — Bilety nabywać można w Czytelni Uniw. ludowego — ul. Szewska l. 16.

Wypadek na Plantach. Wczoraj o godz 6 wieczorem na Plantach przed gmachem starostwa w pobliżu drzewa wolności spadł duży konar kasztana na przechodzącego urzędnika kolejowego J. B. i uderzył go w głowę. Na szczęście poważniejszego obrażenia p. B. nie odniósł.

Z kroniki policyjnej. Za kradzież kieszonkową aresztowano wczoraj 16-letniego Leona Adamskiego. Podobny los spotkał drugiego kieszonkowca, 14-letniego Mądralę.

Za kradzież drobiu na Półwsiu Zwierzynieckiem aresztowani zostali: 50-letni Jędrzej Olek, 67-letni Unger Gutter i 26-letnia Rosa Lodner.

Aresztowano wczoraj 11-letniego Seindla Reiselbacha z N. Sącza za włamanie się do sklepu p. Schamrotta przy ul. Krakowskiej pod l. 16. — Za podobny występek dostał się „pod telegraf“ Feliks Garncarz, który włamał się do mieszkania Jana Kogута w Podlasiu. — Przy Garncarzu znaleziono wytrych, dłuto i pilnik.

Włamanie. Nieznani sprawcy włamali się wczoraj popołudniu do mieszkania p. Diutucha przy ul. Jasnej pod l. 5 i skradli stamtąd biżuteryę oraz gotówkę.— Szkoda wynosi kilkaset koron.

Z kroniki żałobnej.

Piotr Buchlewicz, przeżywszy lat 59, zmarł w Krakowie.

Antoni Rożen, inżynier, b. obywatel m. Krakowa, zmarł w 75 roku życia.

Z sali sądowej.

Proces Królewiaków.

Dziś, w sali dla rozpraw przed przysięgłymi, rozpoczął się przed zwykłym trybunałem proces Królewiaków, oskarżonych o tworzenie tajnych związków, oraz naruszenie ustawy dynamitowej i przekroczenie patentu o noszeniu broni.

Na ławie obwinionych zasiedli: Jan Latour, prywatysta gimnazyalny, Eugeniusz Radliński, nadzw. słuchacz filozofii, Wł. Chybowski, nadzw. sł. fil., Wacław Gotkowski, nadzw. sł. fil., Emil Meducki, pryw. szkoły realnej i Zygmunt Jasiński, współpracownik księgarni nakładowej „Życie“. Obwinieni są ludzie młodzi, w wieku od lat 22—25.

Prokuratorya państwa zarzuca im, że jako „cudzoziemcy“ usiłowali założyć w Krakowie tajne stow. „Związek walki czynnej“, a Radlińskiemu tworzenie tajnego stowarzyszenia. Ponadto Latour, Jasiński i Meducki oskarżeni są o przechowywanie materyałów wybuchowych; Latoura, prócz powyższych zarzutów, dotyczy także zarzut kradzieży farb na szkodę firmy p. Karmańskiego w Krakowie.

W czasie rewizyi, urządzonej w ich mieszkaniach, znalazła policya różne modele broni, łopaty, broszury o treści militarnej i t. d.

Rozprawie przewodniczy r. Walter, oskarża prok. dr Lang, broni adw. dr Heski.

Na stole, naprzeciw ławy obwinionych, znajdują się owe „niebezpieczne“ dla Rosyi łopaty, owe modele „broni“, owe „czerwone sztandary“, skromne, małe chorągiewki, jakich dzieci często używają w swych zabawkach... owe „niepokojące broszury o treści militarnej“.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania obwinionych. O godzinie 10-tej pierwszy rozpoczął zeznawać Latour.

Rozprawa, której przysłuchuje się nieliczna garstka publiczności, rozpisana jest na dwa dni. Wyrok więc zapadnie jutro.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

8) (Ciąg dalszy).

— Te, te! — zaczął Strapafar — wasza rozpacz, jasny panie, zmiękcza moje serce. My byśmy też bardzo chcieli oddać wam waszą ukochaną, biedną ptaszynę, alebyśmy też chcieli, żeby nasz kapitan do tego należał.

— Wasz kapitan?...

— Sławny Królewicz-Rębacz, który tu stoi we własnej postaci — objaśnił Trinquemaille. — Kapitanie, oto grzeczny pan Roland de Saint Andre... Chce on pochwycić pannę Florissę de Roncherolles, córkę naszego wspaniałomyślnego prefekta...

Z góry wydarło się jakieś westchnienie, a raczej pomruk dzikiej radości, śniada twarz Nostradamusa zabarwiła się żółcią, dysząc ciężko pochylił się mocniej przez poręcz, aby lepiej widzieć i słyszeć...

Tymczasem obaj młodzieńcy patrzyli na siebie z ukosa.

— Niechaj będzie! — szepnął w końcu Roland de Saint-André. — Będzie was zatem pięciu zamiast czterech. To nawet lepiej. Zgadzasz się więc użyć twego rapieru w mojej sprawie dziś wieczorem? — zapytał Królewicza.

— To zależeć będzie od ceny, jaką pan daje — odrzekł zimno Królewicz.

— Obiecałem sto talarów twoim towarzyszom.

— W chwili, gdy ja jestem, musisz tę sumę podwoić, do kata! — huknął Rębacz z iskrzącemi oczyma.

(Tutaj czytelnik niech zauważy, że ten sam młodzieniec, który tak się targuje o cenę za użycie swej szpady we wstrętnej i nikczemnej sprawie, ten sam Królewicz-Rębacz, ten sam awanturnik bez serca i litości, wzgardził złotem, które mu bez liczby i rachunku ofiarowywał Nostradamus. Bez wątpienia w miarę bliższego poznawania tego charakteru pozorne te sprzeczności znajdą wytłómaczenie).

— Sto talarów! — ciągnął dalej Królewicz, krzywiąc usta w pogardzie. — Do kroćset dyabłów! Mnie samemu potrzeba sto, żebym mógł przelecieć się po kabaretach na ulicy Pute-y-Muce i zjeść porządną kolacyę pod „Wróżką“! Albo dajecie dwieście talarów, mój jasny panie, albo do licha ciężkiego wasza donna pojedzie sobie swoją drogą. A któryby tam z was tylko się ruszył, będzie miał sprawę ze mną!

— Zresztą, zgoda! — rzekł młody Saint-André. Dwieście talarów. Zgoda. Tylko się spieszmy teraz. Chodźcie, żebym was rozstawił!

— Jeszcze chwilę, władco! — rzekł Królewicz z groźnym spokojem. — Przedewszystkiem to ja, ja sam, zarządzę wyprawę. Pan zaś spocznie tu sobie w cieple, przy kominie. Tutaj przywiodę pannu dziewczynę. Inaczej nic z tego! Zrozumiane?

Saint André chwilę się zawahał. Ale może i lepiej się stanie, gdy będzie się trzymał zdala od tej napaści?

— Zgoda! — rzekł. — Bądź więc wodzem na polu bitwy.

— Dobrze! A teraz jeszcze jedno: mnie trzeba płacić z góry! To mówiąc, Rębacz wyciągnął dłoń rozkazująco.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Telegramy „Nowin“.

Morderstwo pod Lwowem.

(Tel. „Nowin“).

Lwów. W Duchowli koło Zimnej Wody pod Lwowem, zamordowano siekierami Antoniego Kochajkiewicza. Mordercy zbiegli. Wczoraj rano w jednym szynku przy ulicy Krakowskiej, pewien kupiec podsłuchał rozmowę trzech robotników o tem morderstwie; wyrazili oni obawę, że żandarmerya może ich złapać. Kupiec kazał ich aresztować. Okazało się, że dwaj z nich istotnie Kochajkiewicza zamordowali.

Zaręczyny na dworze wiedeńskim.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wkrótce odbędą się zaręczyny przyszłego następcy tronu, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa z księżniczką Titą Bourbon-Parma.

Straszna katastrofa okrętowa. — Zatonięcie 40 pasażerów.

Nowy Jork. Jak donoszą z Panamy, parowiec „Taboga“ najechał na skały koło Puntansala. 40 pasażerów utonęło.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1910 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·55 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
2·25 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·33 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcimia.
4·22 rano (osob.) do Podgórza-Bonarki.
5·55 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·43 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·35 rano (posp.) do Zakopanego.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzeża, Rawy Ruskiej).
8·20 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·00 przedpoł. (osob.) do Lundenburga, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
10·30 przedpoł. (osob.) do Zakopanego.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·35 w poł. (osob.) do Podgórza-Bonarki.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcimia.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego.
5·02 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wiecz. do Lwowa.
6·12 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·40 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzeża, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
5·35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·58 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchą.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·49 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·22 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·28 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·25 rano (osob.) z Tarnowa.
8·40 rano (osob.) z Zakopanego.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·55 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
10·57 rano (osob.) z Bonarki.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·58 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·12 pop. (osob.) z Tarnowa.
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzeża, Sącza, Jasła.
2·04 pop. (osob.) z Zakopanego.
2·24 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·55 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchą.
4·53 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·07 pop. (osob.) z Wiednia.
6·00 wiecz. z Tarnowa.
6·22 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·43 wiecz. z Bonarki.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·26 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzeża, Nowego Sącza.
9·56 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, ul. Szpitalna (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bajadskiego, w księgarni Krzyżanowskiego etc.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie ul. Gołębia 4.